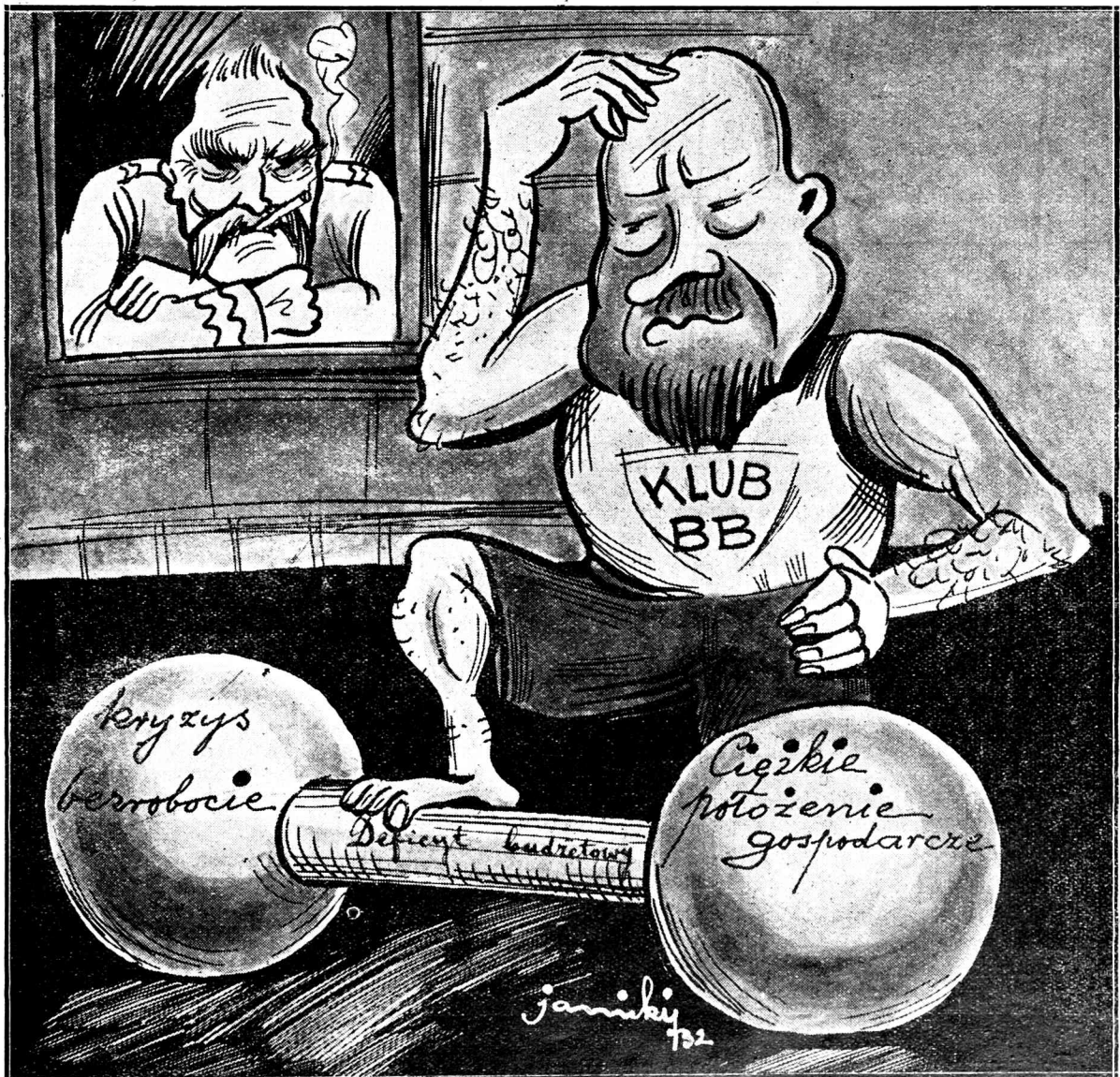




# ZOLTA MUCHA

T / / - T / /

Numer poświęcony Męczennikom



— Nasz Pierwszy Męczennik w arcytudnej sytuacji.

## 40 Męczenników

Czas już z pierwszym technie-  
niem wiosny  
Zmienić kurs opozycyjny, —  
Wiersz ten będzie więc radosny  
I państwowo-sanacyjny.

Niech peanem brzmi pochwal-  
nym  
Ku czci męźnych pułkowników,  
Co są żywym, namacalnym  
Wzorem Wielkich Męczenni-  
ków.

Że się męczą urzędnicy,  
Emeryci, bezrobotni, —  
Furda! — przecież pułkownicy  
Męczą się „jaknajistotniej”.

Bo istotną — trześcią życia  
Jest „the money” — forsą —  
„flota”.  
(W Adrii darmo niema picia,  
Chce zapłaty ta hołota!).

Więc gdy budżet się okrawa,  
Kompresuje, redukuje, —  
Gdy się kończy już zabawa,  
„Coś się w państwie duńskim  
psuje,

Gdy nie starcza już złotówki,  
I schodzimy tak na dziady,  
Trza po rozum pójść do główki:  
Skąd wziąć forsę? Jak dać ra-  
dy?

Kraj nie może więcej płacić —  
Więc się głowią pułkownicy,  
By „dochodów” swych nie stra-  
cić, —  
Zubożali „męczennicy”.

Memoriały piszą, liczą:  
Girls'y, Adria, papierosy, —  
Proszą, płaczą, jęczą, kwiczą,  
Pod niebiosa wnoszą głosy:

„Za trud nasz, za krew, ze mę-  
stwo  
Płacić trzeba, płacić! płacić!  
Maj, wybory i zwycięstwo...  
— Kto ma stracić? — Ja mam  
stracić?”

Lud nierobów! Kryzys! Dranie!  
Robią na złość!... Pułkownicy  
Męczą się tak niestychanie...  
Męczennicy! Męczennicy!

## O panu Sanojcy

W każdym zwykle parlamencie  
Zdarza się i tak,  
Że w wyborów wielkiem święcie,  
W rozgardjaszu i w zamęcie,  
Często ma i taki wzięcie,  
Co mu klepki brak.

I — parlament ma komika,  
Który budzi śmiech,  
Nie wie on, co polityka,  
Lecz koziołki stale fika.  
Że tam jeden gra komika —  
To niewielki grzech.

Lecz jest u nas partja cała,  
Co ją B.B. zwać,  
Trzystu posłów ma bez mała,  
Których tam przeszwarcowała,  
I krajowi pokazała  
Też cyrkową brać!

Bo w tej partji mocarstwowej,  
Gdzie posłuch, miast głów,  
Jest Sanojca „mąż” „morowy”,  
Co wciąż głosi różne mowy,  
Taki lichy kłown cyrkowy,  
Pierwszy kiep wśród kpów!

A. Mariani.

## U K Ł U C I A

Lojalni względem rządu dyrektorzy kin i teat-  
rów warszawskich postanowili zmienić słowo „prem-  
jera” na „prystjera”.

Dowiadujemy się, że powstaje w Warszawie no-  
wa stacja meteorologiczna, która przepowiadać bę-  
dzie pogody. Podobno instytut ten (M.I.P.) posiada  
absolutną gwarancję trafnych przepowiedni, gdyż ca-  
ła organizacja polegać będzie na tem, że instytut ten  
ma przepowiadać pogodę podług P.I.M.-a — lecz...  
w sensie odwrotnym.

Mówią, że ustroj w szkolnictwie przez ogół jest  
nazwany **rozstrój**.

Jedna z „dam z towarzystwa” wyraziła się, że  
sanatorzy to najbardziej **zajmujący** mężczyźni, gdyż  
**zajmują** wszystkie wyższe stanowiska w kraju...

W sferach katolickich Polski założyciela „Por-  
adni Świadomego Macierzyństwa” nazywają **T.-ate-  
usz** Boy-Zeleński.

„Kurjer Łódzki” w Nr. 57 z dnia 26 lutego dono-  
si: Nadużycia na służbie skarbowej... Dotychczas  
wiedzieliśmy, że na służbie skarbowej są „urzędni-  
cy”, obecnie okazuje się, że i „nadużycia”. Nie do  
wiary! Jednak w erze Sanacji wszystko jest moż-  
liwe!

To nieprawda, że sanacja nie dba o rozwój re-  
ligij w kraju. Przecież to tylko w dbałości o poboż-  
ność różni „bezimienni bohaterowie” przysporzyli  
nam tytuł męczenników.

Po głośnem wystąpieniu sen. Boguszewskiego  
z sanacji, bebacy poczuli do niego (bogu) szewską  
pasję.

Najbardziej **ujmującym** człowiekiem w Polsce  
jest minister skarbu: — bo wszystkim, komu tylko  
może, **ujmuje**.

Zdawałoby się, że słynne „wykresy graficzne  
uczuc” jakież kazali wykonywać działwie szkolnej  
niepoczytalni nauczyciele polskiego, należą już wy-  
łącznie do dziedziny humorystycznej. Tymczasem  
dowiadujemy się, że ostatnio, w warszawskim gimn.  
Wołowskiej, nauczycielka Trzczińska zadała uczeni-  
com dosłownie: „Wykres graficzny charakteru Jacka  
Soplicy”.

— Na wniossek B.B.S. modlitwa „Stróżu mój”  
ma być zmieniona na „dozorco mój”.

— Celem zasilenia skarbu projektuje się nowy  
podatek: — mężowie „do niczego” będą musieli pła-  
cić podatek od nieruchomości.

### KORESPONDENCJA Z GENEWY

(„Rozbrajające myśli „Jur-stesa”).

Ze z wojny chińsko-japońskiej może wynikać pokój, jest  
rzeczą możliwą, ale że z obrad pokojowych w Genewie musi  
wybuchnąć wojna, to jest pewne.

Nawet najzaciętych militarystów z łatwością rozbroi...  
kobieta.

A jednak nasz minister Zaleski przez cały czas obrad gó-  
rował nad innymi uczestnikami konferencji: mieszkał bo-  
wiem w hotelu na najwyższym piętrze.

**FABRYKA: Prosta 50, tel. 716-92 (dom własny)**  
**KANTOR: Złota 16, telefon 503-19.**  
 CENY PRZYSTĘPNE.  
 Farbiarnia Parowa i Pralnia Chemiczna  
 Pranie chemiczne  
 ROBOTY SOLIDNE.  
 farbowanie garderoby damskiej i męskiej bez prucia. Czyszczenie skór, kofinierzy, bekiesz, dywanów, portjet i mebli w całości.

**E. KRZYCZKOWSKI**

## 40 bohaterów ery pomajowej

1) **Bandrowski** — wieszcz sanacyjny, 2) **Bartel** — żyd, wieczny tułacz, 3) **Beck** — tajemniczy, 4) **Budkiewicz** — specjalista od garderoby, 5) **Burda** — istna burda, 6) **Car** — de Constituto vel Ususo di Prostituto, 7) **Demant** — sędzia. na trasie: Warszawa-Brześć, 8) **Dziadosz** — świadek historyczny, 9) **Grabowski** — krasomówca i arbiter dobrego tonu, 10) **Górecki** — od taborów, B.G.K. i wyborów, 12) **Jaworowski** — bohater z Placu Teatralnego, 11) **Idzikowski** — do wszystkiego, 13) **Kawecki** — autor listy brzeskiej, 14) **Koc** — pułkownik od waluty, 15) **Konarzewski** — polski Feldmarszałek, 16) **Kones** — specjalista od szarżowania, 17) **Kostek** — z Brześcia, 18) **Dr. Łokietek** — Hitler polski, 19) **Matuszewski** — sportowiec, 20) **Miedziński** — od Pasty, niewiasty, luzów i guzów, **Moraczewski** — specjalista od oszczerstw, 22) **Patek** — wieczny kandydat do teki ministerjalnej, 23) **Pieracki** — wielki Luter od szkolnictwa, 24) **Polakiewicz** — „obronca” emerytów, 25) **Radziwiłł** — od Centralnej polityki (Centraleuropa), 26) **Rauze** — zagasły meteor prokuratorski, 27) **Rayski** — szef „takiegoż” lotnictwa, 28) **Rydz-Śmigły** — następca „tronu”, 29) **Ryskalczyk** — okulista, 30) **Sanojca** — Anglik z Kolomyj, 31) **Sieroszewski** — „życiorysopisiec”, 32) **Stawek** — pułkownik sejmowo-bebecki, 33) **Stawoj-Składkowski** — on-że akuszer Sławojkowskiego, 34) **Stamirowski** — od mierzenia inteligencji, 35) **Stpicyński** — ober grandziarz z Ober-Grandy, 36) **Ścieżyński** — akrobata z P.A.T-a, 37) **Świtalski** — filharmoniczny krasomówca, 38) **Wenda** — specjalista od samochodów, 39) **Wieniawa** — gazolog przysięgły, 40) **Wiślicki** — polityk sardyńkowo-pomarańczowy.

### SZCZERY NAPIS.

Na dachu jednego z domów przy placu Saskim znajduje się reklama neonowa tej treści:

P K O

Pewność Zaufanie  
Pewnego dnia, wskutek uszkodzenia, pogłasy niektóre litery: — z układu pozostałych mogliśmy odczytać następującą sentencję:

P K O

P...ość .. u f a . i .  
Szczery napis!!

### RYZYKANT.

— Dziś zapominasz o mnie zupełnie! Łazisz po knajpach, do klubu, ważne konferencje, posiedzenia. Pamiętasz, jak przed ślubem mawiałeś mi zawsze, że zaprzątam ci całą twoją umysłowość, że zasypiasz z myślą o mnie...

— Naturalnie! Widzisz, świadomie zbliżające się niebezpieczeństwo spędza nawet sen z powiek.

## Najnowsze wydawnictwa

**JAN PIŁSUDSKI** — „Bieg naprzecią przez budżet, czyli nowy start w stratosferze”.

**ST. CAR** — „Panowanie caratu w Polsce”.

**Marsz. ŚWITALSKI** — „Moja (be-) bezstronność”...

**JAWORSKA** — „Dzieje komisji ko-Edukacyjnej”.

**Posel SANOJCA** — „Kilka słów o „wyrobieniu moralnem”.

### ONI I MY.

**Amerikanin**: — Od kilku lat przyjeżdżam do Europy i nigdy nie spotkałem finansisty na naszą miarę.

**Europejczyk**: — Nic dziwnego, bo u nas tacy finansisci siedzą za kratą.

## 40 męczenników ery pomajowej

1) **Obywatel** — ofiara Sanacji, 2) **Inteligent** — ofiara własnej naiwności, 3) **Bezrobotny** — ofiara „Radosnej twórczości”, 4) **Urzędnik państwowy** — ofiara 35%, 5) **Posel z opozycji** — ofiara większości Sejmowej i nowego regulaminu, 6) **Emeryt** — ofiara in status nascendi, 7) **Ziemiannin** — (pierwszy męczennik — Lipiński), 8) **B. prezes Karpieński** — ofiara cudzych apetytów, 9) **B. min. Ciechanowski** — ofiara Wierzbowej, 10) **B. min. Niezabytowski** — ofiara własnego hotelu, 11) **B. min. Romocki** — ofiara kolei, wzgl. kolejowa, 12) **Dyr. Korwin-Szymanowski** — ofiara B.C.K. i swej naiwności, 13) **Gen. S. Haller** — za „winy” brata, 14) **Gen. Sikorski** — „na wszelki wypadek”, 15) **Gen. Jaźwiński** — za cudze grzechy, 16) **Mjr. Idzikowski** — ofiara feralnej trzynastki, 17) **Mjr. Kubala** — rajaska ofiara, 18) **B. marsz. Trampczyński** — niedoszła ofiara, 19) **B. min. Zdziechowski** — ofiara rodzimych faszystów, 20) **B. min. Thugutt** — ofiara grzechów młodości politycznej, 21) **B. poseł Dąbski** — ofiara dzicy partyniej. 22) **Posel Rybarski** — ofiara mocnej palki, 23) **Posel Stroński** — ofiara „ojców” swoich, 24) **Red. Nowaczyński** — ofiara Ryskalczyka, 25) **Red. Mostowicz** — ofiara glińnianek, Poświęcie: 26) **Bagiński**, 27) **Barlicki**, 28) **Ciołkosz**, 29) **Dębski AL**, 30) **Dubois**, 31) **Kiernik**, 32) **Korfanty**, 33) **Liberman**, 34) **Mastek**, 35) **Popiel**, 36) **Prager**, 37) **Putek**, 38) **Sawicki**, 39) **Witos** — wszyscy ofiary Brześcia, wreszcie 40) **„Zółta Mucha”** — ofiara „kulturalnego” napadu „nieznanych” sprawców.

### NAJNOWSZE PRZEKLEŃSTWA.

„Niechaj cię ma biurokracy w swej opiece”  
„Ażebyś stale musiał mieszkać na Wiejskiej”  
„Bodajżeś codzień czytał „Gazetę Polską”  
„Ażebyś kupił sobie portret Wiślickiego”  
„Żeby ci wasy nie chciały rosnać”  
„Ażebyś jechał szosą Wilanowską”  
„Żebyś musiał liczyć butelki ze stołu Wieniawy”  
„Bodaj się tobą Urząd Podatkowy zaopiekował”  
„Teod”

### DOBROCYNCA.

Przed paru dniami szła ulicą Miodową zapłakana kobieta z chorem dzieckiem, żebrząc. Kobieta zaczęła jakiegoś kapłana, lecz temu pilno było do konsystorza, więc nie miał czasu na rozmowę i minął biedną niewiastę. Również zaczępieni: sędzia, prokurator i dwaj adwokaci nie mieli czasu zwrócić uwagi na nieszcześliwą, gdyż śpieszyli do sądu, a nie mogli się spóźnić. Wreszcie zauważył kobiecie jakiś poważny, siwy jegomość „od naszych”.

— „Ny? czego płakać?” — zapytuje wrzuszony puryc i sięga do pugilaresu. Wyjął stówkę nową i podał ją uszczęśliwionej kobiecie ze słowami:

— „Idźcie najpierw tu do kościoła do księdza, dajcie z tego 5 złotych na mszę, niech się ksiądz pomodli za was, żeby się wam i dziecku polepszyło. Od Boga, od modlitwy, od księdza zacząć trzeba” — mówił. — „Potem idźcie do lecznicy, do doktora, i tu podał adres lecznicy swego zięcia. Dajcie mu też 5 złotych. Potem kupcie przepisane lekarstwo w aptece mego syna, sobie też weźmiecie 5 złotych, a mnie odnieście resztę według adresu, jaki tu na tym bilecie wzytowym macie wypisane.

Uszczęśliwiona kobieta wykonała wszystko tak, jak jej polecił przygodny dobroczynca. Kiedy wreszcie przyniosła resztujące 76 złotych pod wskazany adres, zaczęła obsypywać rozrzewnioną swego dobroczyncę słowami pełnymi dziękczynienia i błogosławieństwa. A puryc na to:

„Ny? poco tyle dziękować? Teraz i Pan Bóg kontent, bo ksiądz się będzie modlił, i ksiądz kontent, bo dostał 5 złotych i doktor kontent i aptekarz i dziecko i wy także. No i ja też jestem kontent... bo mam zamiast fałszywej stówki prawdziwie 76 złotych.

okryć: Koszulinów, sukien i futer. Przyjmuję zamówienia z własnych i powierzonych materiałów oraz gotowe 50% taniej. Robota wykwalifikowana, kraj pierwszorzędną. Ceny konkurencyjne, najdogodniejsze warunki.

CH R Z E Ś C I J A N S K A W Y T W O R N I A

PRACOWNIA KRAWIECKO - KUŚNIERSKA

BR. UNKIEWICZ

HOZA Nr. 54



## PRZYSŁOWIA Z KOMENTARZAMI.

I.

„Nie wszystko złoto, co się świeci”,  
Wiedzą to wszyscy, nawet dzieci.  
I też nie bywa ten cnotliwy,  
Co w tym temacie jest krzykliwy!  
Więc i Sanacji cnota cała  
Tylko pozory złudne miała.

II.

„Jaką miarą mierzysz, taką ci odmierzą”,  
Uczciwi ludzie, uczciwie mierzą,  
Lecz, że ich coraz mniej jest na świecie,  
Więc miar fałszywych dużo znajdziecie.

III.

„Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada”  
Chociaż wie o tem ludzka gromada,  
Lecz mimo tego, z upodobaniem  
Ciągłe się trudni dołków kopaniem.

IV.

Ogromnie dużo „głów do pozłoty”  
Do politycznej staje roboty.  
A tego ekstrakt stuprocentowy  
Zawiera w Polsce „obóz majowy”.

## NASI KMIOTKOWIE.

— Dajecie mi za Jagna tylko jałowkę, a przecież macie w obrze cielną krowę?

— Widzicie, Janie, Jagna jest sama, więc jej jałowka wystarczy. Weźcie Kaszę, to dam krowę.

## MATEMATYK.

— Ile jest: osiemdziesiąt plus siedemdziesiąt?

— Złoty pięćdziesiąt.

## NATŃNIENIE!

— Patrz! Malarski obciął sobie włosy.

— Szkoda, podobno w nich mieściło się całe jego natęgnięcie.

— Mylisz się, to co miał w włosach nazywa się inaczej.



— Co to! U was zaraza??

— Nie, to tylko skutki nowej ustawy emerytalnej według projektu p. Polakiewicza!

## OSZCZĘDNA MAMUSIA



— Jak się panu podobają moje bobaski?  
— Na fotografii widzę tylko jednego. A gdzie drugi?  
— Oni są tak do siebie podobni, że wystarcza fotografia jednego, żeby mieć wizerunek obydwuch.

## DBAŁY MĘZULEK.

— Mietku, gdy wróciłeś do domu w nocy, zegar bił drugą...

— Mylisz się, kochanie, zegar chciał bić dwunastą, lecz zatrzymałem go, żeby cię nie obudził.

## DZIECKO CZASU

— Heniu, już drugi rok siedzisz w podstępnej klasie, a umiesz liczyć tylko do dziesięciu! Co z ciebie będzie?

— Sędzia bokserki!

## WTAJEMNICZONA.

— Czekam już pół godziny od chwili, kiedy pani powiedziała, że szef rozmawia przez telefon. Tymczasem w gabinecie szefa kompletna cisza, nikt nie rozmawia.

— To tak zwykle, kiedy rozmawia z szefem jego żona.

## FACECJE

A propos proces! Rzeknę słowo i Dubois nałoży „głowę”, jeśli „szkalować” będzie mową tak „kochanego” imię Rayskiego! Ach, fe! To wsty! To jest nieładnie, paskudnie, powiem wprost szkaradnie, żeby tak pisać w „Robotniku” „o sławnym w świecie” pułkowniku!...

Auto dostał. Więc cóż z tego? Kto się dopatry w tem coś złego?... Przecież to nie jest już łapówka!.. Więc poco pisać... „mocne” słówka i twierdzić zaraz, że... gotówka w „sprawkach” Rayskiego również była!...

Historja nieco jest zawila, no, i nie powiem, że zbyt miła! A zresztą... nawet... ostatecznie, gdyby tak wszystko ująć grzecznie i delikatnie, a... „bezpiecznie” — to, gdyby nawet i tak było, jak się „Robotnikowi” „śniło”, — wyniesie razem to nie więcej, jak jakieś „małe” sto-tysięcy!...

A cóż to znaczy dla Sanacji, więc milczeć będzie i z tej racji!!!

Er-Em.

Z ZAGŁĘBIA WĘGLOWEGO



*Komunista (do zjawy): — Chodź! Narobimy razem takiego bigosu, że długo nas tutaj popamiętają! A robota łatwa, bo Polacy wciąż się kłócą i, zajęci sobą, nas nie zauważą!*

**TYDZIEŃ PRAWOMYŚLNOŚCI.**

- PONIEDZIAŁEK:** Czciela — Bebeckiego.  
**WTOREK:** Apologii — Wodza.  
**ŚRODA:** Nieocenionego — Sławojka.  
**CZWARTEK:** Wielbiciela — „Parlamentu”.  
**PIĄTEK:** Entuzjasty — Spirytusu.  
**SOBOTA:** Dobrze Myślącej — Prasy.  
**NIEDZIELA:** Genjusza.

**VIVE LA PAIX!**

Z wielkich genewskich sal,  
 W daleką świata dal,  
 Płynie głos: — Vive la paix! —  
 Henderson, pan Tardieu,  
 (Briand — zawstydził się; —  
 W Szanhaju jest już źle!)  
 I delegatów rój  
 O pokój toczy bój; —  
 Słychać wciąż: — Vive la paix!

Wielki Daleki Wschód  
 Już padł ofiarą złud: —  
 Morderczy broni szcęk  
 Tam głuszy rannych jęk,  
 A gdy naciera wróg,  
 Dobiega armat huk,  
 Tupot zmęczonych nóg  
 Idzie w takt: — Vive la paix!  
 Złe jest na świecie!.. Złe!!

**NIEPOROZUMIENIE.**

(W kantorze Kurjera Warszawskiego).  
 — Ile kosztuje nekrolog?  
 — To zależy od wielkości: — za  
 każdy milimetr — 1 złoty.  
 — Horendalnie drogo! — Mąż mój  
 ma prawie dwa metry.

**CZY ZNASZ TEN KRAJ?**

Czy znasz ten kraj, gdzie dziko kryzys tańczy,  
 Wojskowych raj, geniuszów jak szarańczy,  
 Gdzie nędzy wąż, gdzie plałty wciąż,  
 Gdzie przemysł padł, gdzie co krok — dziad,  
 Czy znasz ten kraj? Ach, to nasz kraj!  
**PODGADUJKA TYGODNIOWA.**

— Tak mój Janie, dziś bez krzyków wytwarza się męczenników, wszystko w myśl ostatniej mody: albo z wodą lub bez wody, czasem bywa taka sprawa, że na dramat też zakrawa, ot zwyczajnie krew się leje, ktoś upada, ktoś się śmieje, u takiego, panie, śmiałka w modzie kastet jest i pałka, w niej się prawo siły kryje, nią się bije, wciąż się bije, pałką się pomaca głowy i męczennik jest gotowy.

Prawdę mówisz, przyjacielu, męczenników mamy wielu, mamy takich z chwałą glori, co to przejdą do historii i będziemy mieli atut przeciw „Gasnącemu światu”.

— Ja sam nieraz myślę, Janie, pocóż całe te igranie, pocóż wznosić wzniosłe hasła, gdy idea wielka zgasa. Wszak nie dla nas to bujanie, prawda, drogi panie Janie.

— Prawda! gdzie są pułkownicy tam są także męczennicy, bo to już jest zwyczaj taki, że się lubią dać we znaki i ze swoich pewnych trików fabrykują męczenników. Trzeba dzisiaj żyć ostrożnie i w przestrachu, cicho, trwożnie, bo to czasem, panie tego, może być coś niezwykłego. Jakże czasy, tacy ludzie, jak sanacja, to być w złudzie.

— Więcej by się powiedziało gdyby się tę pewność miało, że sanacja, panie tego, nie uczyni nam nic złego. Ale wiedzą ludzie wszędzie, że niedługo koniec będzie!

Franciszek Gawroński.

**WIELKA MIŁOŚĆ.**

**On:** — Przyznaj się, kochanie, na pewno zgodziłabyś się zostać wdową tego Paskarkiewicza, co pozostawił swej żonie okragle 5 milionów złotych w spadku?

**Ona:** — Nie, —przeciwnie, pragnę zostać wdową tylko po tobie...

**OFIARA KRYZYSU.**

— Wiesz, Maniu, przestają być lino-koczkami i poszukują innego zajęcia.

— A co cię do tego zmusiło?

— Kryzys! Dzisiaj, kiedy wszyscy prawie balansują między plałtą i kryminałem, głodem i cmentarzem, moje popisy nikomu już nie imponują.

**MĘCZENNICZY ANGIELSKIEGO IMPERJALIZMU**



**Hindus:** — Czego się znęcasz nademną?  
**Anglik:** — W imię mojej wyższej kultury oraz potrzeb własnej kieszeni...

**KOMPLETY**

„ZÓLTEJ MUCHY”

Wysyłamy je pocztą po uprzednim przesłaniu należności na Konto w P. K. O. № 14370

z ROKU 1930 i 1931 po zł. 10 (dziesięć) do otrzymania w Redakcji, Wspólna 6 m. 16.

## GORLIWY



**Wierzyciel:** — Pan hrabia w domu?

**Lokaj:** — Tak!

**Wierzyciel:** — Jakie szczęście! Zastaję go po pół roku chodzenia po raz pierwszy.

**Lokaj:** — To tylko dlatego, że dziś wymówiono mi służbę.

ENCYKLOPEDIA  
NIEILUSTROWANA

(ciąg dalszy).

**Historyk** — sensat, wygrzebujący stare świństwa.

**Holota** — bezimienni bohaterowie ulicznych.

**Hołd** — tradycja Baala.

**Honor** — fantazja przeszłości.

**Hoover** — podstępny dobroczyńca.

**Horda** — Sanacja.

**Hymn:** — Śpiew przez łzy.

**Ibanes B.** — autor fenomenalnie miły dla Alfonsa XIII, a la nasz A. Strug dla Marszałka!

**Ideologia** — karjera w służbie czynnej.

**Idjosiokrazia** — objaw, towarzyszący uczciwej pracy.

**Idjota** — oczekujący zmartwienia sanacji.

**Ignacy** — wartościowe imię.

**Igrzyska** — rozmowa matki z córką o zięciu.

**Iluminacja** — święto galowe.

**Imaginacja** — rezerwy kasowe skarbu państwa.

**Impet** — patrz „radosna twórczość”.

**Import** — zagraniczny ramsz.

**Impoęcacja umysłowa** — dyplom uprawniający do zajmowania wyższych stanowisk.

**Impuls** — okazja do awantury.

ZADANIE TURNIEJOWE  
Zagadka (5 punktów)

**Dlaczego psy wyją do księżyca?  
PORÓWNANIA.**

**Wierny** — jak wierzyciel.

**Prawdomówny** — jak PIM.

**Sumienny** — jak sanacja.

**Burzliwy** — jak sesja sejmowa.

**Pusty** — jak nasze kieszenie.

## FELJETON TYGODNIOWY.

## Nowoczesne męczeństwo

Kiedy już mowa o męczennikach, to trzeba pisać o sobie, o najbliższym redakcyjnym otoczeniu. Wszyscy my, ludzie piszący i pisujący, jesteśmy prawdziwymi męczennikami XX-go wieku. W tem niema ani cienia przesady. Każdy z nas jest ustawicznie poddawany najokrutniejszemu torturom, najwyrafiniowszym mękom. Jak się one odbywają, niech pokaże pierwszy z brzegu przykład:

Właśnie dziś, jak zresztą codziennie, przychodzi do mnie jakiś typ o nieogolonej części ciała, która u zwykłych ludzi zwie się twarzą, krzywi ową część ciała w uprzejmym uśmiechu i zaczyna wypuszczać z siebie lawinę słów.

Znając pańską uczynność — terkocze drab — ośmielam się prosić, aby zechciał pan zaprotegować mnie do pisma, w którym pan pisze. Właśnie mam świetny utwór, który znakomicie nadawałby się do „Zółtej Muchy”.

— Zaraz — odpowiadam, — a czy pan dotychczas drukował swoje rzeczy?

— Ależ, naturalnie! Tylko, że pod różnymi pseudonimami w różnych pismach.

— Rozumiem — mówię, poznając z kim mam do czynienia — w „Kurjerze Warszawskim” podpisuje się pan „Wacław Grubiński”, a w „Wiadomościach Literackich” jest pan „Antonim Stonimskim”.

— Otóż to! — wykrzykuje niespieszony dryblas. — I także owym „Sękiem” ze „Sztýchów”.

— Z takim lepiej ostrożnie — myślę sobie i proszę go o odczytanie tego rękopisu, a właściwie dla mnie mękopisu.

— Tym razem piszę o polityce. Niech pan słucha:

„W prawdzie nie znoszę przytyki,  
Co narody z sobą mają,  
Co zważ sensem polityki,  
Bo przynoszą hańbę krajom.”

— Dość!!! — wołam, mdlejąc, lecz drab z przygotowaną przezemnie zawczasu szklanką wody, zabiera się do cucia mnie. Przechodzi teraz do polityki ogólnoswiatowej:

— „Mówią: — Niema teraz wojny, a Kitajec cały zbrojny!...”

— Wspaniale — wołam, chwytając się ostatniej deski ratunku, myśląc, że może pochlebstwem zdołam sobie wywalczyć odrobinę litości u draba. — Wspaniale! Co za satyra na Ligę Narodów! Nadzwyczajne!

Lecz to nie pomaga. Łotrzyta dalej:

— „W Ameryce dolar spada, jaka będzie na to rada?!”

— Ho, ha, ha, ha! — ryczę. — Co za dowcip! Co za poczucie aktualności!!

— „Nie daleko, nie w pobliżu, robi złoto ktoś w Paryżu!”

Teraz już nie wytrzymałem! Trudno. Musiałem mu przyrzec, że wszystko będzie wydrukowane, co też uskuteczniłam. Jedynie w ten sposób potrafiłem się go pozbyć.

Ale to tylko jeden fragment z całej galerji tortur, których doświadczają członkowie wszystkich redakcji.

Podobnych męk doznajemy ustawicznie. Niema dnia, bez tej nowoczesnej tortury. Oprawcy nasi, zwnani grafomanami, nie dają nam chwili spokoju. Oczywiście, ci nasi przesładowcy, to grafomani posledniejszego gatunku, bo ich koledzy, których zaliczają do grafomańskiej arystokracji, nie chodzą już po redakcjach, ale, opromienieni sławą, zażywają opinji luminarzy polskiej literatury i ze spokojem czekają na przyznanie nagrody literackiej.

H. I. POLIT.

Wychodzi dwa razy dziennie. Meisieczony  
abonament zł. 4 - Ceny ogłoszeń: gr. 30  
za jednolatomy milimetr. POZNAN, Św. Marcina 70

Pod kierownictwem: Marijana Seydy  
oraz Romana Leitgebbera.  
EGZYSTUJE 26 LAT

CZYTAJ CIE  
„KURJER POZNAŃSKI”

**SĄD KOGUCI.**

(bajka)

Jedna czubotka,  
A druga gładka:  
Dwie kury zagadkały, która  
wiecej warta.  
— Ko-ko ko-ko-gdek-gdek...  
ot, kłótnia zażarta.  
Gdy coraz zajadlej wzrasta  
kurza buta,  
By sądził roztropnie, prosiły  
„koguta”.  
Błyszcząc krwawych róż  
beretem,  
Pobłaźliwy na ród kurzy,  
Patrzy groźnie, oko mruży,  
Wreszcie ozwie się z impetem:  
— Moje drogie! Co tu gadać!  
Po co próżno czas  
okradać?...  
Ta wdziękami świat  
zachwyci  
I zasiądzie znakomiciej,  
A pozyska przywileje  
I najwyższą część w  
„kurniku”,  
Która pięknie tak zapieje,  
Jak ja — „Kukuryku”!

Gdy się dwoje głupich kłóci,  
Zda się taki sąd „koguci!”...  
**Er-Em.**

**TRWAŁY TOWAR.**

— To palto jest wprawdzie drogie  
ale za to wyjątkowo trwałe; będzie  
go pan nosił conajmniej 50 lat.  
— To nie dla mnie! Mam już bli-  
sko 60 lat, więc obawiam się, że nie  
zdamę zedrzyć pańskiego palta.

**ROZWIĄZANIE PIERWSZYCH 5-ciu zadań TURNIEJOWYCH**

1. Listopadowy proces polityczny przeciw (posłom z) Centrolewu. 2. Podobno pradziadka nawiedzają dość często zjawy Koryzny Zagórskiego i wielu innych. 3. Zwiódłeś Be-Be me nadzieje, a już zacierałem dłonie, że alkohol cię zaleje! Co ma wisieć, ni utonie!!

Turniej prowadzą z 35 punktami pp. Zenon Benek, Iza B. ze Skierniewic, Marja Bien, Tadeusz Czaprego, Jan Cybulski, J. Doroszewski, Zenon Felchner, Leon Glaszmidt, Józef Jodłowski, „Kamir”, Ludwik Kondratowicz, Czesław Lasocki, Bolesław Łuźniak, M. Mikowska, Jan Marczyński, T. Mściślawski, P. Olak, Jan Paluch, Jan Petrych, Salomon Piłociennik, „Sympatyk Ż. M. z Łodzi”, Marja Szewiakowa, Wanda Słowikówna, Ryszard Sawicki, Zygmunt Tiez, „Tadwa z Łodzi”, Franciszek Wiśniewski, Jan Wiśniewski, Kazimierz Wisznowski, Stanisław Zakrzewski. Po 25 punktów zdobyli pp. Witold Nowicki i Teodor Reroń. Po 20 punktów — „Fablok” i „Unikat”. 15 punktów — p. J. Sobotkowski, wreszcie po 10 punktów otrzymali pp. T. Głowienko i M. Szymko.

**DUCH CZASU.**

Przed Magistratem m. stoł. Warszawy czytamy: „Szukasz śmiechu — patrz do środka”. Przed Urzędem Skarbowym: „Prochem jesteś i nicością”. Przed Polskim Monopolem Spiryt.: „Wieniawa — nasz protektor”.

**ROZMÓWKA.**

— Jak się nazywasz?  
— Olek!  
— A twój ojciec?  
— Umarł!  
— Czem był, jak żył?  
— Żywym!

**ZWIERZĘ NARODOWE.**

Znakomity publicysta, A. Nowaczyński, w jednym z artykułów swoich udawadnia, że w Polsce co 6-ty dorosły człowiek był już karany więzieniem. Wobec tego naszym zwierzęciem narodowym będzie KOZA.

**ZAGADKA.**

Pewna kobieta, spotkawszy sąsiadkę, taką zadała jej zagadkę:  
„Jeżeli zgadniecie kumo, ile mam serów w zapasce, to wam oddam wszystkie siedem.”

**W SĄDZIE.**

— Dlaczego podsądny porzucił żonę?  
— Ze względów religijnych.  
— Cóż to znaczy?  
— Ona mnie ubóstwiała.

**DYNAMIT.**

— Coż to za paka?  
— Dynamit.  
— Bój się Boga! Na cóż ci?  
— Mnie nie potrzebny i w moich rękach nie wybuchnie.  
— Nie rozumiem?  
— A to takie proste: — w paczce tej są talerze.

**OD REDAKCJI.**

Wobec b. dużej ilości przypadających premii bezpłatnych dla Prenumeratorów i premii książkowych dla Czytelników, zdołaliśmy dotychczas rozesłać zaledwie połowę tych premii, staramy się jednak, by do świąt wszyscy już swoje premje otrzymali. Przepraszamy za zwłokę i prosimy o cierpliwość.

**KONSEKWENTNY.**

— Wiesz, Adolf ożenił się z tą francuską, która od roku udzielała jemu konwersacji...  
— Znaczy, wszystko w porządku! Adolf zdobył nareszcie tak upragniony język.

**NAJLEPSZY.**

Czem się szczydzi rząd dobry?  
Tem co i kobieta:  
Gdy nikt o nich nie mówi,  
To jest ich zaleta!

**PRZEDSIĘBIORCZY.**

— Co tak kichasz, przyjacielu, jesteś zaziębiony?  
— Nie, to tylko dla wprawy. Za chwilę wsiadam do autobusu i w ten sposób zawsze wywalczam sobie więcej miejsca, mimo tłoku i przepętnienia.

**PO POWROCIE.**

— Jakże ci się udała podróż poślubna?  
— Nie szczególnie. Mój mąż wciąż mi pokazywał góry i lodowce, ale ani razu nie byliśmy na wulkanie.

**W BEBE.**

W cudacznych zwykle twórcach również duma gości, —  
Sprzeczało się dwu Bebków, co do swej wartości.  
Mówił jeden: „Jam dzisiaj najlepsza istota”,  
Rzekł drugi: „Tys w partji największy idjota”.  
Położył długiej waśni prezes koniec wreszcie;  
— „Nie kłóćcie się—rzekł—obaj jednacy jesteście”.



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie. Szyller-Szkolnik jest Redaktorem pisma „Świt” (Wiedza Tajemna) autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokółów Towarzystw Naukow. Stolicy. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się, jak żyć, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi.

Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz określenie ważniejszych faktów życia darmo (75 gr. znaczki pocztowe i niniejsze ogłoszenie załączyć)

**PSYCHO - GRAFOLOG SZYLLER - SZKOLNIK**  
Warszawa, ul. Żórawia Nr. 47 m. 2.  
Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień. Analiza szczegółowa — horoskop — odpowiedzi słynnego medium Evigny-Rara zt. 3.



## POPRAWA SYTUACJI



— *Wiedzą, Koledzy, krzys się załamuje, bo wiem zaczęły w Polsce dymić kominy.*

**WYRAŹNIE!**

— Piszą w gazetach o jakichś „idiotach”. Powiedz mi, czy to są ludzie?

— Oczywiście, tacy sami jak ty i ja!

**DALEKI KUZYN.**

— A kto to był, Kasiu, przed chwilą u ciebie w kuchni?

— Mój kuzyn.

— A jak jemu na imię?

— Zdaje mi się, że Franciszek...

**LEKARZE MIĘDZY SOBĄ**

(podczas gry w szachy)

— Szach królowi.

— Nie szkodzi! — Uratuję go!

— Dlaczego nie, — przecież to nie twój pacjent.

**POSTĘPOWIEC.**

— Wiesz, mój mąż nie tylko idzie z pstępem, ale nawet znacznie wyprzedza innych.

— ???

— Już przed pięciu laty splajtował.

Z cyklu: Nasze pisma.

„L. K. C.”

Dwa dni wychodzi z pewnością  
W starym „stołecznym”

Krakowie,

Klnie „warszawistów” boleśnie,  
Aż człeka przechodzi mrowie...

Z „Tajnego” ich „Detektywa”

Wciąż się strugami krew leje,

Emocji tyle tam bywa,

Ze przy czytaniu się mdleje!

„Światowid” kilkuszpaltowy,

(Papieru więcej niż treści),

Bajecznie jest kolorowy, —

Ma czasem dobre powieści!

Krzykliwe „Wróble na

dachu”,

Pragną być humorystyczne,

Lecz, że przed Bebe są w  
strachu,

Zostaną już anemiczne.

Sensacją, pewno zgadnienie,

„Raz, dwa, trzy” będzie

sportowe,

„Na Szerokim” za to „Świecie”

Chce być quasi naukowe!

Całość wydają postowie,

(Pan Rubel i pan Dąbrowski),

A B.B. im tylko w głowie, —

Inne nie znane im troski.

Nie wiedzą, co trud, co znoje,

Bo „kabza” ich jest wydeła,

Mandacik też robi swoje, —

Wszystko zaś inne — to miał!

**MARLEM.**

**NIESZCZĘŚLIWY MAŁŻONEK.**

— Wiesz, Japończycy mają dwieście sposobów przyrządzania ryżu?

— Moja żona ma nawet więcej, lecz ani jeden z nich nie jest odpowie dniem.

**NIEOMYLNÝ ZNAK**

— Widać, że pan dopiero od niedawna jest kupcem?

— A z czego pani wynioskowała?

— Pan się jeszcze rumieni, jak podaje ceny!..



# NASTĘPNY NUMER

## BĘDZIE

### „GALÓWKOWY”

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie zł. 4.50  
rocznie zł. 8.00. Zagraniczne i w tekście o 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 14370

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. 50 zł.

Adres Redakcji i Administracji. (czynnej od 10 — 16 pp.)

Warszawa, Wspólna 6. Tel. 9.25-16.

Oddział Poznań, Wysoka 11, św. Marcin 5. tel. 14-45, Godz. adm. 9-12 i 15-18, godz. red. soboty 17-18

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński.

Wydawca: „PRASA”, Spółdzielnia Wydawnicza.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem

2167 Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3.

